Nr. 19. Kraków, Poniedziałek 29 Sierpnia 1910. Rok I.

GAZETA PONIEDZIAŁKOWA

Ceny prenumeraty:
W Krakowie i na prowincyi:
z odnoszeniem i przesyłką pocztową
Kwartalnie . . . . K 1·50
Półrocznie . . . . K 3·—
Rocznie . . . . . K 6·—
W Niemczech i w innych państwach Związku poczt.:
Kwartalnie . . . . K 2·—

Rękopisów się nie zwraca.

wychodzi co tydzień, w Poniedziałek, o godzinie 6-tej rano.

Redakcya i Administracya: Rynek gł. L. 8 (Drukarnia W. Korneckiego i K. Wojnara)

Nr. telefonu 627.

Numer pojedynczy 10 h. **Do nabycia w ajencyach dzienników.**

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . 20 h.
Nadesłane, wiersz petitowy lub jego miejsce . . . . . . 80 h.
Nekrologi za wiersz petitowy . 60 h.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 K za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 h.
Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

MAGAZYN
Henryka SCHWARZA
Kraków, Grodzka 13,
Telef. 43. Adres tel. „Haschwarz“.
Wełny, jedwabie, fulary. Gotowe kostiumy, bluzki, halki, płaszcze od deszczu i kurzu.
!! WŁASNA PRACOWNIA !!

Ostatnie wiadomości.

Tematem senzacyi w Brest jest przychwycenie romantycznej pary z Krakowa przez ojca panny.

W ostatnich 24 godzinach wydarzyło się we Włoszech 34 wypadków cholery.

Włoski minister spraw zagr. wyjechał do Salzburga, względnie do Ischlu.

Uroczystości koronacyjne w Cetynii odbyły się wczoraj z niezwykłą okazałością.

Car Mikołaj wyjechał wraz z rodziną do Darmstadtu.

Rosyjska eskadra bałtycka zawitała do Rieki.

Baron Bienert wraca do Wiednia dnia 5-go września i rozpoczyna dalsze konferencye z przewódcami stronnictw.

Dnia 10-go września odbędzie się narada ministrów.

Patrz Telegramy.

Nowa sesya — stare kłopoty.

Piszą nam z Wiednia:

Minęła rada ministeryalna, minęła konferencya prezydyum Koła polskiego z baronem Bienerthem... Dowiedzieliśmy się więc nareszcie, jak rząd przedstawia sobie załatwienie sprawy kanałowej, dowiedzieliśmy się, co zamyśla uczynić (albo raczej nie uczynić), aby zaradzić drożyźnie i dowiedzieliśmy się w jakich mniejwięcej terminach postanowił zwołać sesye ciał prawodawczych. Więc dowiedzieliśmy się pozornie bardzo dużo, a jednak — w istocie nic nie wiemy... I znów trzeba powtórzyć to fatalne pytanie, które już niejednokrotnie od czasu odroczenia letniej sesyi parlamentu stawialiśmy na tem miejscu: Co dalej? Przygotowujemy się do nowej sesyi, ale nie pozbyliśmy się ani jednego ze starych kłopotów. Nie pozbył się ich rząd, nie pozbyły się ich stronnictwa — ogólne położenie polityczne jest dziś bardziej beznadziejne, niż kiedykolwiek. Rada ministeryalna, która tradycyjnym zwyczajem odbyła się w dniu urodzin cesarza i konferencya członków gabinetu z prezydyum Koła polskiego, której w Kołach politycznych wyczekiwano z takiem zainteresowaniem, spodziewając się po ich wynikach ważnych wskazówek na przyszłość, nie przyniosły nic nowego, nie oznaczają żadnej zmiany dotychczasowej sytuacyi, nie umożliwiają żadnego pozytywnego przypuszczenia co do ukształtowania się stosunków politycznych w przyszłości.

Nie pora jeszcze na sformułowanie wyczerpującego sądu o propozycyach, albo mówiąc ściśle, o referacie rządu w sprawie kanałowej. Polska reprezentacya parlamentarna z pewnością przed listopadem nie da stanowczej odpowiedzi rządowi, już choćby dlatego, bo jest jej obowiązkiem zoryentować się dokładnie w zapatrywaniach i życzeniach powołanych czynników i interesowanych kół krajowych, a jest to chyba rzeczą jasną, że dyskusya w kwestyi tak ważnej wymaga dłuższego czasu, niż powzięcie decyzyi w jakiejś zwyczajnej kwestyi politycznej. Tu ekonomiczne dobro kraju łączy się ściśle z polityką i wszyscy bardzo dobrze o tem wiemy, że idzie z jednej strony o to, by stanąć sumiennie na straży interesów kraju, z drugiej zaś strony, by zadecydować o stosunku obecnej naszej reprezentancyi do obecnego rządu. Więc też na razie właściwie tylko o n a s t r o j a c h może być mowa i nie wolno tego żadnemu z przywódców Koła brać za złe, jeśli dotychczas wszyscy z wielką rezerwą wypowiadają swoje zdanie w sprawie kanałowej. Ale właśnie z nastrojów rodzą się sądy i decyzye, więc też nie byłoby wskazanem, nie zwracać na nie wcale uwagi. A o ile idzie o charakterystykę tych nastrojów, to chyba nikt nie łudzi się co do tego, że ogólnie zapanowało to uczucie, iż rząd chce kosztem o d c z e p n e g o pozbyć się raz na zawsze postulatów polskich w sprawie budowy dróg wodnych... Wobec tego trudno jakoś zgodzić się bez zastrzeżeń na sprawozdania pism wiedeńskich, które zapewniają, że w kołach polskich panuje „wcale pomyślny nastrój“ i że, o ile naturalnie zgodzą się na to inne stronnictwa parlamentarne, cały zatarg między rządem a Polakami, dotyczący kanałów, uważać można za umorzony. Przeciwnie, nasuwa się całkiem kategorycznie przypuszczenie, że sprawa kanałowa po ostatniej konferencyi prezydyum Koła z rządem r a c z e j s i ę z a o s t r z y ł a, bo wydaje się bardzo wątpliwem, czy Koło będzie się mogło zgodzić na propozycye, które nakładają ogromne ciężary na kraj, a zwalniają rząd od wprowadzenia w życie ustawy, dawno przez parlament przyjętej i przez cesarza sankcyonowanej... Czyli innemi słowy: kto w wynikach ostatniej konferencyi chce się dopatrzyć, jakiegoś „polepszenia“ ogólnej sytuacyi, ten stanowczo znajduje się na fałszywej drodze. Przedwczesne są wszelkie w tej mierze domysły i kombinacye, bo niema najmniejszych po temu danych, by wysnuwać jakieś wnioski o stosunku Koła do rządu, jak długo w sprawie kanałów z obu stron nie zostało wypowiedziane „ostatnie słowo“. A do tego jeszcze bardzo daleko.

Więc też t e n stary kłopot przedostanie się także i do nowej sesyi parlamentu, która według dotychczasowych dyspozycyi ma się rozpocząć w listopadzie. Ale przedostaną się tam także wszystkie inne. Jak zapewniają w kołach poinformowanych, nie ma najmniejszego powodu przywiązywać zbyt wielkiej wagi do kompromisu, który rzekomo został zawarty między obiema grupami szlachty czeskiej. Stronnictwa ludowe wcale nie okazują skłonności do przystąpienia do tego kompromisu. Nie można przeto zbyt wielkich nadziei pokładać w projekcie sanacyi stosunków parlamentarnych przez uruchomienie sejmu czeskiego. Słowem: Nowa sesya rozpocznie się pod znakiem starych kłopotów.

Spektator.

JAN MICHALIK
CUKIERNIA LWOWSKA,
KRAJOWA FABRYKA CZEKOLADY, KAKAO, CUKRÓW DESEROWYCH WARSZAWSKICH.
Kraków, Floryańska L. 45.
POLECA
1/2 Kgr. CZEKOLADEK POMADEK Kor. 2·40.
1/2 Kgr. CZEKOLADEK SAMYCH „ 3· —

CHOLERA.

Każdy dzień przynosi coraz niekorzystniejsze wiadomości o postępach epidemii w Rosyi. Sytuacya zaś tem gorsza, że pomocy lekarskiej brak i znaleźć jej nie można. Lekarzy zgłasza się zaledwie 25 procent tej liczby, którą wymienia rząd w swoich konkursach. Główny zarząd Czerwonego Krzyża, zajęty organizacyą oddziałów sanitarno-lekarskich, potrzebujący 40 lekarzy znalazł w Petersburgu zaledwie 10. Abstynencyę tę tłómaczą dzienniki rosyjskie obawą osobistą lekarzy przed grożącem im niebezpieczeństwem ze strony nieoświeconego, a podrażnionego tłumu, który podobnie, jak za epidemii w latach poprzednich, odnosi się wrogo do lekarzy.

Wobec takiego braku warunków, sprzyjających walce z cholerą, epidemia posuwa się coraz dalej na Zachód. Wybuch epidemii we Włoszech, liczne wypadki w Turcyi, dalej ostatnie alarmujące wieści z Wiednia, wreszcie niepokojące doniesienia z nad galicyjsko-rosyjskiej granicy — to wszystko wskazuje, że cholera przekroczyła już granice caratu i posuwa się kilkoma naraz szlakami na Zachód.

Krakowski urząd zdrowia z powodu niebezpieczeństwa zawleczenia cholery, przedsięwziął różne środki ostrożności. Tymi dniami ma przybyć wielki barak epidemiczny systemu Döckerowskiego, obliczony na 30 łóżek, nadto urządzono przy ul. Krakowskiej l. 50 szpital epidemiczny na 33 łóżek i dom izolacyjny na 18 łóżek. — Przygotowano również zakład dezynfekcyjny. Osoby przybywające z miejsc nawiedzonych cholerą, poddawane są 5-cio dniowej obserwacyi. Przeciętnie 8 osób dziennie przybywa z tych stron do Krakowa.

Cholera w Rosyi.

Uniwersytety w Rosyi zawalone są zapotrzebowaniami studentów-medyków. Rektor uniwersytetu charkowskiego zamieszcza w dziennikach miejscowych odezwy miast i ziemstw, proszących o przysłanie lekarzy. Dopóki chętni się nie znajdą, ludność obywać się musi bez pomocy lekarskiej, skutkiem czego w niektórych okolicach rozgrywają się wypadki wprost wstrząsające.

Wieś Staro-Michajłówka w pow. marjupolskim, gub. jekaterynosławskiej objęta jest strachem panicznym. Zmarłych niema kto grzebać, to też trupy dniami całymi leżą po domach. Tu i ówdzie powymierały całe rodziny. Zmarłego wkładają do sklejonej na poczekaniu trumny, których kilka wsadzają na wóz i wywożą na cmentarz. Grobów niema komu wykopywać, woźnica rzuca więc trumny, pozostawiając je na los szczęścia pod otwartem niebem.

I o ile w jednych miejscach brak pomocy lekarskiej, o tyle w drugich objęta paniką ludność odmawia korzystania z niej. Do władz jekaterynosławskich nadeszła uchwała pewnego zebrania gminnego, zawiadamiająca, że pomoc lekarska jest zbyteczna, proboszcz bowiem miejscowy dał im modlitwę, chroniącą przed cholerą.

Odmowa pomocy lekarskiej przybiera niekiedy formy gwałtowne. Tak n. p. włościanie wsi Rubieżnoje w pow. bachmuckim w tejże gubernii jekate-

W interesie własnego zdrowia powinien każdy żądać wszędzie tylko **Tutek cygaretowych** z fabryki **RUDOLFA HERLICZKI** w Krakowie

Ostrzega się przed licznemi naśladownictwami. — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i opłatnie.

FILIA c. k. uprzyw. GALICYJSKIEGO AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO w KRAKOWIE.

Kapitał akcyjny Banku założonego w r. 1867 K. 20,000.000
Fundusz rezerwowy „ 8,000.000

Przyjmuje papiery wartościowe w depozyt do przechowania.
Wynajmuje skrytki w kasach (Safe - Deposits).

Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe.
Przyjmuje wkłady pieniężne do oprocentowania.
Oprocentowanie rozpoczyna się od dnia złożenia.

rynosławskiej podpalili barak choleryczny, zbudowany przez ziemstwo.

Z powiatu starobielskiego nadchodzą wiadomości zatrważające. Cholera grasuje z niezwykłą siłą w 114 wsiach. Włościanie nie dopuszczają oddziałów lekarskich. We wsiach Osipowce, Borysowce i Mikołajewce przedsięwzięto masowe aresztowanie włościan za sprzeciwianie się środkom zaradczym przeciwko szerzeniu się epidemii.

W Obwodzie Wojska Dońskiego liczą obecnie 570 wsi, w których cholera czyni ogromne spustoszenia. Z okolic Władykaukazu donoszą, że w obawie cholery mieszkańcy wsi opuszczają wioski i udają się w góry, gdzie zabijają bydło na ofiarę jakiemuś nieznanemu bóstwu.

Cholera w Wiedniu.

Władze postanowiły wydać odezwę do ludności z zapewnieniem, że niema żadnego powodu do zaniepokojenia, mimo stwierdzenia dwóch wypadków cholery, która zawleczona została do Wiednia, wypadki te bowiem są odosobnione. Władze przypuszczają, że w Budapeszcie lub Preszburgu znajduje się ognisko cholery.

Dla okrętów dunajowych zaprowadzono bardzo rozległe środki ostrożności. Okręt „Regensburg", na którym zachorowały obie kobiety, odesłano do Preszburga razem ze wszystkimi podróżnymi, jacy się na nim znajdowali. Jak donoszą z Peszburga, okręt ten wywiesił żółtą chorągiew na znak, że panuje na nim epidemia. Pozostanie on przez ośm dni w kwarantannie.

Władze postanowiły przeprowadzić od dziś ścisłą kontrolę na targach środków żywności.

Mąż zmarłej na cholerę Heldowej, kapitan okrętu dunajowego, został wczoraj izolowany. Held do ostatniej chwili wzbraniał się poddać dotyczącemu rozporządzeniu. Wczoraj przybył na pogrzeb żony. Przy tej sposobności ujęto go i odstawiono do baraku izolacyjnego.

Władze wydały też pouczenie dla ludności, jak się ma zachowywać, aby uniknąć zakażenia. Przedewszystkiem należy utrzymywać nadzwyczajną czystość, kilka razy dziennie myć się i kąpać się codzień. Tam, gdzie niema dobrych wodociągów, trzeba pić tylko wodę gotowaną. Pouczenie zwraca też uwagę, że niema powodu do zaniepokojenia, ponieważ cholera jest zaraźliwą tylko przez bezpośrednie zetknięcie się z chorym. Pouczenie radzi dalej przeprowadzić desynfekcye mieszkań i desynfekcye bielizny przed każdym praniem.

Cholera we Włoszech.

W ostatnich 24 godzinach zachorowało na cholerę w Bartela 15 osób, umarło 8, w Andrio zachorowała 1 osoba, zmarły 2, w Trani zachorowały 3 osoby, zmarła 1. W innych gminach prowincyi Aari nie było świeżego wypadku cholery.

Agencya Stefaniego zaprzecza doniesieniom dzienników zagranicznych, jakoby w północnych Włoszech wydarzyły się zasłabnięcia na cholerę.

(Patrz telegramy).

Kanał Wisła-Dniestr.

Proponowana przez rząd trasa kanału Wisła-Dniestr jest następująca:

Kanał rozpoczyna się w porcie Kraków-Płaszów w wysokości nad poziom morza 199·4 m., idzie w kierunku wschodnim, rownolegle do Wisły, aż w pobliżu Niepołomic, gdzie przeszedłszy popod kolej Podłęże-Niepołomice, za pomocą śluzy o spadku 4-metrowym zeszedłszy w dolinę, a idąc niziną Wisły, przejść ma przez rzekę Rabę w sposób zabezpieczony przed powodzią, za pomocą akwaduktu koło Zecerkwi i tu przez drugą śluzę na 3·3 m. zejdzie na najniższy poziom (192·1) w kilometrze 38·4.

Trasa zachowuje dalej kierunek zachodni, przekracza Uszwicę w kilometrze 53 i Dunajec (km. 46 i 67) koło Żabna i prowadzi u stóp północnych kończyn stoków Karpat koło Dąbrowy, gdzie w kilometrze 77 przechodzi popod linię kolejową Tarnów-Szczucin.

Pomiędzy kilometrem 118 i 119 przekracza się Wisłokę i linię kolejową Dębica-Rozwadów, poczem kanał zwraca się na północny wschód, aby wyminąć stoki Karpat, których najbardziej na północ wysunięty punkt znajduje się koło Majdanu w 150 kilometrze kanału.

Po przekroczeniu rzeki Łęgu koło miejscowości Spie, trasa prowadzi najpierw w kierunku wschodnim, potem w południowo-wschodnim, aż do Leżajska, gdzie równolegle do kolei Przeworsk-Rozwadów po lewej stronie rzeki San, a następnie, po zabezpieczonem od powodzi skrzyżowanie się z Wisłokiem koło Przeworska w 221 i 222 kilometrze, przekracza wymienioną kolej i w 234 kilometrze dociera do Jarosławia. Wysokość przekroczenia przez San pod akwaduktem w kilometrze 236—7 koło Jarosławia wybrano tak, aby w wyższym stanie wody żeglugę można było utrzymać, a zatrzymywać ją musiano tylko przy bardzo znacznej powodzi. W kilometrze 248 i 249 krzyżuje się kanał z koleją Jarosław-Sokal pod mostem kolejowym i idzie wzdłuż Wiszni aż do klm. 271, gdzie jest pierwsza szluza, podnosząca jego poziom na dziale wód Wisła-Dniestr.

Po podniesieniu poziomu koło Rudek na prawym brzegu Wiszni, kanał przechodzi w kilometrze 282 pod koleją Jarosław-Lwów i dotyka miast: Mościsk i Sądowej Wiszni. Przestrzeń najwyższa idzie od 316 klm. do 341, przebiega wyżynę, przeciętą przez Strwiąż i Dniestr i przechodzi w 320 kilometrze kolej Lwów-Sambor koło Rudek.

Następnie kanał schodzi w dół ku Dniestrowi jako kanał boczny na lewym brzegu jego, przyczem w kilometrze 364·5 przechodzi pod koleją Lwów-Stryj, a następnie koło miasteczek i wsi: Kołodruby, Mikołajów, Rozwadów, Rozdól i Brzozdowce. W tej przestrzeni muszą nastąpić liczne sprostowania Dniestru, a ujście kanału do Dniestru następuje w 388 kilometrze, zapomocą ostatniej z szeregu szluz.

Kanał ten będzie miał kanał poboczny 3-kilometrowy, który w 239 kilometrze łączyć go będzie ze zdolną do żeglugi częścią Sanu. — Ujście do Sanu miałoby być naprzeciw Jarosławia, gdzie też ma powstać port ochronny i przeładunkowy.

Gmina w szkole.

Nieraz już wskazywano na to, jak często dobre stosunki pomiędzy personalem nauczycielskim a młodzieżą doznają zamącenia w wypadkach, w których szkoła występuje jako władza sądowa, nakładająca na młodzież kary za przewinienia. Zarząd oświaty zalecał też nauczycielstwu przy każdej sposobności, by w stosunkach z uczniami kierowali się życzliwością, uwzględniając zwłaszcza indywidualność każdego ucznia i w ten sposób zapobiegając omyłkom, które nieraz mogą całe życie młodzieńca wypaczyć.

Obecnie, jak czytamy w *Fremdenblacie*, Ministerstwo oświaty poszło jeszcze dalej. Wypracowane przez nie nowe przepisy dyscyplinarne dla szkół średnich chcą wprowadzić dla próby autonomię uczniów, dozwalając, by uczniowie jednej klasy pod przewodnictwem nauczycieli sami wewnętrzne sprawy na podstawie własnego statutu sądzili i załatwiali. Uczniowie wybiorą w tym celu pewną liczbę swych funkcyonaryuszy, jako to: przewodniczącego, oskarżyciela, obrońcę, ławników itd., którzy sądzić mają przekroczenia dyscyplinarne. Ponieważ próba taka, wprowadzona w gimnazyum w Poli, dała jak najlepsze wyniki, ciałom nauczycielskim dozwolone więc będzie urządzać w ramach istniejących organizacyj dalsze takie próby, o ile one okażą się wobec lokalnych stosunków możliwemi bez użycia zbyt skomplikowanego aparatu.

Istotę i właściwe cele „gminy szkolnej" należycie objaśnił referat, przedłożony na ostatnim kongresie niemiecko-austryackich szkół średnich. W referacie owym zaznaczono, że wspomniane urządzenie wpłynie dodatnio na rozwój charakterów i panowanie młodzieży nad sobą. Szkoła dotąd absolutystycznie rządzoną, przeobrazi się w gminę konstytucyjną, w której nauczyciele i młodzież będą mogli poznać się nawzajem lepiej, aniżeli to możliwe w dzisiejszym porządku rzeczy.

Ten ostatni szczegół, bardziej niż wszystkie inne, zdaje się przemawiać za wprowadzeniem *Self guvernement* do szkoły. W miarę, jak nauczyciel przestanie być organem, wymierzającym kary, co chyba nigdy nie przysparza mu popularności u młodzieży, łatwiej przyjdzie mu pozyskać i serca młodzieży, które nie będą już drżeć potrzebowały przed jego władzą karną. Składając znaczną część sądownictwa wewnętrzno-szkolnego w ręce młodzieży, pozostawi się nauczycielom jedynie kontrolę, a kierownikowi zakładu naczelny nadzór, żaden bowiem z wyroków trybunału sądowego nie będzie mógł być wykonany bez zatwierdzenia grona nauczycielskiego i dyrekcyi zakładu.

Tym sposobem traci grunt także obawa, by autonomia młodzieży szkolnej nie podkopała powagi nauczycieli. Wypada również mieć nadzieję, że wprowadzenie tej autonomii podziała dodatnio na rozbudzenie poczucia wśród młodzieży. Jest jednym z najcięższych błędów pedagogicznych nieuznawanie przeobrażania się pacholęcia w młodzieńca i traktowanie podrastającego ucznia tak samo, jak się traktuje małe dzieci. Nie należy zapominać, że w tym okresie życia wyrabiać się poczyna w młodzieńcu poczucie honoru męskiego. Owóż autonomia młodzieży szkolnej powinna także w tej sferze wydać pożądane owoce.

W dzisiejszych zwłaszcza czasach, gdy młodzież, zewsząd burzami politycznemi nawiedzona, wcześnie gotuje się do wejścia na szlaki dziejowe, choć brak jej jeszcze odpowiedniego wykształcenia — w dzisiejszych, powtarzamy, czasach problemy takie, jakie ma na oku wejść w życie mająca autonomia szkolna, zasługują na szczególniejszą uwagę.

Należy się też uznanie Ministerstwu oświaty za uwzględnienie ich także w przepisach dyscyplinarnych, gdzie ponownie, a z naciskiem mowa jest o tem, że winno się uwzględnić różne stopnie wieku uczniów i w klasach wyższych trzymać się form więcej uprzejmych, a zwłaszcza szanować przyrodzone prawa indywidualności, jakoteż prawo do samoistnego rozwoju, by złagodzić teraźniejszą jaskrawość różnicy pomiędzy szkołą średnią, a wyższymi zakładami naukowymi.

LEON GRABOWSKI
W KRAKOWIE
Magazyn konfekcyi damskiej
Plac Maryackl L. 9, róg Rynku gł. Telefon 990.
Magazyn sukien męskich
nagrodzony złotymi medalami w Paryżu i Londynie
Szpitalna 36, vis a vis teatru miejskiego Tel. 561.

Ankieta w sprawie nędzy żydów w Galicyi

odbędzie się 19 września br. Wydział krajowy opracował i rozesłał do niewymienionych jeszcze ekspertów kwestyonaryusz, zawierający szereg pytań i ich uzasadnienie. W uzasadnieniu podaje Wydział krajowy historyę zwołania ankiety; pytania zaś mają ekspertom umożliwić rozpatrywania się w całym kompleksie poruszyć się mających spraw i danie odpowiedzi na wchodzące w granice możliwości środki. Pytania opiewają:

1. Jakie jest położenie ekonomiczne żydów w Galicyi? Czy można twierdzić, że ludność żydowska zubożała?

2. W jakich formach objawia się to zubożenie? (proletaryzacya). Czy cała ludność żydowska jest sproletaryzowana, czy też wypadek ten zachodzi tylko w niektórych miastach względnie powiatach?

3. Jaki wpływ mają na tę proletaryzacyę następujące ekonomiczne i społeczne zjawiska: a) przeludnienie wogólności, a u żydów w szczególności, b) ogólne zubożenie kraju, c) brak oświaty i uświadomienia wśród żydów (chasydyzm) i t. d., d) zadłużenie własności tabularnej, e) gorączka parcelacyjna, f) rozdrobnienie małej własności rolnej, g) rozwój ekonomiczny i samopomoc ludności wiejskiej, w szczególności kasy raiffeisenowskie, kółka rolnicze itd., h) upadek rzemiosł i brak przemysłu, i) jednostronność życia ekonomicznego żydów przez zamiłowanie handlu i zajęć pośredniczących, j) ogólny upadek ekonomiczny kraju.

JÓZEF MASSAR
W KRAKOWIE
ulica Floryańska L. 15.
poleca na obecny sezon Nowości dla Pań na suknie: w wełnie, jedwabiu, batystach, zefirach itp., jakoteż
WYBOR NOWOŚCI W KONFEKCYI DZIECIĘCEJ.
Towary doborowe. — Ceny umiarkowane.

BANK GALICYJSKI
DLA HANDLU i PRZEMYSŁU
w Krakowie Rynek gł. 25 (dom własny).

wynajmuje w specyalnie na ten cel urządzonym, stalą opancerzonym skarbcu:
SCHOWKI
(Safe deposits)
do dyskretnego i bezpiecznego przechowywania depozytów pod własnym kluczem.

Należytość roczna za najem schowka zależy od jego wielkości i wynosi rocznie kor. 30·—, kor. 50·— lub koron 75·—.
Bliższych wiadomości udziela Oddział depozytowy Banku w lokalu parterowym. — (Telefon Nr. 427).

4. W jaki sposób mogą być podniesione, względnie poprawione stan kulturny i położenie ekonomiczne żydów? Czy byłyby polecenia godne: a) zaprowadzenie i popieranie w miasteczkach tych gałęzi przemysłu domowego, do których żydzi są szczególnie uzdolnieni (np. krawiectwa, koronkarstwa, hafciarstwa itd.)? W razie potwierdzającym: czy akcya pomocnicza ma wejść w kontakt z istniejącemi już organizacyami (stowarzyszenia pomocnicze) czy ma być samodzielna? b) ułatwienie kredytu żydowskim rzemieślnikom i małym kupcom dla przysporzenia im potrzebnego kapitału obrotowego. W razie potwierdzającym: o ile byłoby polecenia godnem scentralizowanie istniejących już licznych drobnych stowarzyszeń kredytowych żydowskich? W jakim stosunku miałaby stać taka instytucya centralna do kraju i do rządu? Czy nie byłoby wskazanem powołać do życia taką centralę wspólnie z krajowym związkiem gmin wyznaniowych? c) utworzenie pośrednictwa pracy dla robotników żydowskich przez utworzenie biur pośrednictwa pracy, jakie istnieją już w innych krajach przy gminach wyznaniowych? Czy może należałoby to zadanie powierzyć istniejącym już krajowym i powiatowym urzędom pośrednictwa pracy? d) rozszerzenie uświadomienia, przez szkoły hirszowskie, freblówki i ogródki dla dzieci? W razie potwierdzającym: w jaki sposób mógłby kraj względnie rząd przyczynić się w drodze moralnej i materyalnej do osiągnięcia tego celu? e) pomnożenie i urozmaicenie źródeł zarobkowych żydów galicyjskich w handlu względnie w rolnictwie? Jakie gałęzie zarobkowania w rolnictwie nadawałyby się dla żydów?

5. Czy na ekonomiczne położenie żydów działają szkodliwie: a) ustawa o domokrążstwie, b) ustawa o spoczynku niedzielnym, c) zniesienie prawa propinacyi? Jakie środki są proponowane dla usunięcia tych niedogodności?

6. Czy byłoby polecenia godnem udzielić cierpiącym nędzę żydom rychłą pomoc? Ze strony kraju czy rządu i w jakiej formie to miałoby nastąpić?

7. Czy należy otoczyć szczególną opieką emigracyę żydowską z Galicyi? W jakim kierunku i w jakiej formie? Czy ze strony kraju czy państwa.

8. Czy należy użyć jeszcze innych środków zaradczych w interesie ludności żydowskiej?

9. Czy jednostronny ekonomiczny kierunek ludności żydowskiej ma wpływ także na ekonomiczne położenie kraju i w jaki sposób?

10. Czy pożądaną jest specyalna akcya pomocnicza ze strony kraju czy państwa? Z uwagi na wyznaniowy charakter takiej akcyi i ze względu na to, że także ludność nieżydowska żyje w nędzy? Czy nie należałoby raczej rozciągnąć tę akcyę na wszystkie sfery ludności w miasteczkach i po wsiach, w szczególności w dziedzinie rzemiosła i przemysłu domowego?

Pożar lasów w Ameryce północnej.

Od czterech tygodni płoną w Ameryce północnej lasy na olbrzymich przestrzeniach — w stanach Washington, Idako, Montana, Oregon, Wyoming i Kalifornii.

W tydzień po wybuchu ognia rząd amerykański wysłał na ratunek kilka tysięcy żołnierzy, ale wobec ogromu pożaru pomoc ta okazała się wprost bezsilną. Jeżeli teraz ogień ograniczył się do trzech stanów — Idako, Washington i Montana, to nie należy tego zawdzięczać bynajmniej umiejętnemu ratunkowi, lecz wyłącznie pewnym warunkom, niesprzyjającym dalszemu szerzeniu się zniszczenia.

Ale w tych trzech stanach szaleństwo żywiołu pożera wszystko, co znajdzie na swej drodze — całe wioski, młyny odosobnione, drogi żelazne, stada bydła i dzikich zwierząt i — setki ludzi.

Jak donoszą z Chicago, spłonęło dotychczas 40 osad ludzkich (miast i wsi), a zagrożone są dalsze okolice — całe setki mil kwadratowych.

Ilości spalonych ludzi dotychczas stwierdzić niepodobna. Wiadomo napewno o 180 ofiarach, ale codziennie wzrasta ilość zaginionych, co do których brak wszelkich pewnych danych. Naprzykład nikt nie wie, co się stało z 200 ludźmi, których wysłano do gaszenia pożaru.

Według telegramu ze Spohana w stanie Washington miał zginąć w płomieniach pociąg kolei „Northern Pacific“ ze wszystkimi pasażerami, których było 61. (42 uciekających od pożaru i 19 sióstr miłosierdzia). Pociąg ten wyjechał z płonącego miasta Wallace i zapewne w okolicy Missoula został otoczony przez płomienie, które formalnie „zalały“ kraj.

W samem Wallace rozgrywały się przerażające sceny. Część miasta zdołano uratować przez zburzenie dynamitem całych ulic, ale stało się to kosztem życia 24 osób, przyczem przeszło 100 jest rannych i poparzonych.

Płomienie idą naprzód z szybkością 1 mili na godzinę. Cztery tysiące żołnierzy, którzy teraz walczą z płomieniami, nie są w stanie podołać zadaniom. Gubernatorzy trzech stanów błagają rząd o silniejszą pomoc, bo położenie jest rozpaczliwe. Jeżeli nie zaleją płonących lasów deszcze, to w ciągu trzydziestu sześciu godzin (depesza donosi datę 23 b. m.) płomienie dosięgną słynnego parku narodowego Yellowstome.

W stanie Montana oceniają straty na 12 milionów koron. Linia płonącego lasu 75 mil długości. Dotychczas spaliła się przestrzeń równa piątej części Królestwa angielskiego wraz z księstwem Walii (bez Irlandyi). Mnóstwo farm ogień otoczył tak, że niema mowy o ich uratowaniu. Ludzi tam zamieszkałych uważają za zgubionych.

Z mniejszą siłą szerzy się pożar we wschodniej części stanu Idaho. Niema mowy o komunikacyi kolejowej. Kwitnące miasta Avevy i Hodresson leżą dziś w gruzach i popiele. Miasto Thompson w połowie spalone. Pożar grozi miastom Belknap, White-Pine, Noyon i Heron.

Na rozkaz prezydenta Tafta 30 kompanii wojska usiłuje zlokalizować płomień. Rąbią w lesie szerokie ulice, kopią rowy głębokości metra.

Według danych urzędowych spłonęło 25 okręgów pocztowych, a 200 grozi podobny los.

W Palser Creek dwanaście osób szukało ratunku w tunelu, ale tam zadusił je dym. Panuje podejrzenie, że pożar powstał z podpalenia przez bandy zbójców, którzy chcieli płonące domy rabować.

Dzieci — prostytutkami.

Lekarz petersburski dr Bentowin, rozmawiał niedawno z współpracownikiem „Russk. Słowa“ w sprawie walki z nierządem wśród dzieci.

— Walka z prostytucyą dzieci — mówił dr Bentowin — jest jednym z najważniejszych i najnajbardziej palących zadań, które jaknajrychlej rozwiązać powinno Tow. petersburskie zwalczania nierządu, tembardziej, iż liczba prostytutek-dzieci w ostatnich latach powiększyła się niezmiernie.

Z 3.000 prostytutek, zaregestrowanych przez komitety petersburskie, na rzecz nieletnich przypada około 8 proc., co daje straszliwą liczbę 250 dzieci-prostytutek.

Liczba ta jednak wzrośnie olbrzymio, jeśli się weźmie pod uwagę prostytutki nieletnie zaregestrowane. Nie można zapominać bowiem, iż według kodeksu obowiązującego, prostytutki poniżej lat 17 nie mają być regestrowane. Wzrost olbrzymi w ostatnich latach liczby nieletnich prostytutek, skłonił policyę petersburską co prawda do postępowania wbrew kodeksowi i rozciągnięcia na dzieci-prostytutki przepisów ogólnie obowiązujących. Ale i dziś jeszcze regestrowane są nie wszystkie nieletnie nierządnice, lecz te tylko, które oświadczą, że trudnią się nierządem, jako sposobem zarobkowania na życie i mają co najmniej lat 14. Dziewczątka poniżej lat 14 regestracyi nie podlegają.

Skutkiem tego określić choćby w przybliżeniu liczby nieletnich prostytutek niesposób. W każdym bądź razie można twierdzić z pewnością, że są pomiędzy niemi niezmiernie młode. Sam osobiście znam kilka ośmioletnich zawodowych nierządnic.

Zdaniem dra Bentowina, którego słowa przytoczyliśmy powyżej w wiernym przekładzie, niezbędna jest walka bezwzględna z faktorami i pośrednikami, grającymi poważną rolę w sprawie dostarczania nieletnich prostytutek. Przytem kodeks obowiązujący przestępstwa tak straszliwe, jak sprzedaż dzieci, karze — zdaniem lekarza petersburskiego — zbyt słabo

Pewne znaczenie w zwalczaniu prostytucyi nieletnich, mieć mogą przytułki dla upadłych dzieci, ale oczywiście — zastrzega się dr. Bentowin — nie nasze domy miłosierdzia, bo dzieci-prostytutki są nieszczęśliwe a nie występne i należy je wychowywać a nie karać.

Do tych przerażających zaiste danych, jakie posłyszał współpracownik „Russk. Słowa“ z ust dra Bentowina — pisze „Zdrowie“ — dodać możemy to jedynie, iż Petersburg nie jest bynajmniej w danej sprawie wyjątkiem; Warszawa cierpi również na tę samą bolączkę i to również w stopniu poważnym; a tylko brak jest danych cyfrowych, któreby tę rzecz malowały dokładnie.

Obrazki syberyjskie.

Gazeta „Riecz“ zamieszcza ciekawe sprawy i sprawki, jakie wydobyła na światło dzienne rewizya na Syberyi.

Z jednego z ostatnich numerów tego pisma dowiadujemy się, jak się tam dobrze żyło panom intendentom podczas wojny.

Niesłychane rabunki, dokonywane przez intendentów, dały im możność wynalezienia nowego rodzaju stawek przy grze w karty.

Na dalekim Wschodzie wypłaty dokonywane były głównie złotem; pieniędzy papierowych było bardzo mało w obiegu. Panom intendentom nie chciało się liczyć złota przy grze — to też stawiali złoto... szklankami. — Zamówiono nawet osobne szklanki do gry.

Intendenci przychodzili na grę z workami złota i szklankami odmierzali złoto na stawki.

Oczywiście w stawkach, tym sposobem odmierzanych, bywały różnice po kilkadziesiąt rubli — ale któż na takie drobiazgi zwracał uwagę, gdy gra szła o tysiące!

Hulanki i orgie tych panów zaćmiły zupełnie tradycyjne zabawy kupców moskiewskich. Drobni urzędnicy wydawali nieraz w ciągu jednej nocy tysiące.

Cóż bowiem znaczyło dla intendentów złoto, gdy dzień każdy przynosił im sumy olbrzymie. Znaczne ilości towarów sprzedawano kupcom po cenach niezmiernie wysokich; w obec tego bowiem, że kolej zaprzestała przywozu ładunków prywatnych, ceny wzrosły nieprawdopodobnie. W wykazach i raportach towar też podawany był jako wysłany, ale zagubiony w drodze. Czyż mało bowiem różnych rzeczy ginie na wojnie?

Hulanki i karty zabierały panom intendentom tyle czasu, że na zajęcie służbowe już im go nie starczyło. To też na stacyach wyglądało nieraz tak, iak opisuje jeden ze świadków.

— Kontroli ładunków nie było wcale. Wagony stały niekiedy tygodniami niewypróżnione, choć towar był bardzo potrzebny. Żołnierzom, przysłanym po transport, znudziło się wreszcie czekać i wracali do oddziałów. Wyrzucano potem towar bez nich, nie licząc ani sprawdzając i zwalano go na sterty. Z początku przyczepiano do pak karteczki z numerem wagonu i transportu, potem zaniechano i tego. Towar leżał bez żadnego dozoru. Kto chciał, kradł — a nawet nie kradł, ale poprostu jawnie w dzień zabierał. Nie kradli tylko próżniacy.

Zaliczki wydawano hojnie tak, że zaniepokoiło to wreszcie kontrolę państwa — i na jej żądanie wszczęto śledztwo w tej sprawie.

Kwitła też na Syberyi sprzedaż urzędów i orderów. Specyaliści w tej gałęzi pracowali bardzo gorliwie i prawie jawnie tak, że obdarzonych orderami pytano poprostu: ileś za to zapłacił?

Ceny orderów z początku nie były zbyt wysokie: od 300 do 500 rubli, zależnie od orderu; za św. Annę płacono rubli 1000. Później taksa znacznie się podniosła.

Za urzędy zaś płacono zależnie od dochodów, jakie dawały.

* * *

Milion rubli łapówek pobrali — jak to stwierdziła rewizya senatora Garina — w ciągu ostatnich

Wiedeński Bank Związkowy
Filia w Krakowie
Kapitał akcyjny 130 milionów kor. — Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.

Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na 4% książeczki wkładkowe.
Większe kwoty wypłaca bez wypowiedzenia. — Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty, przyjmuje zlecenia na giełdy krajowe i zagraniczne pod najdogodniejszymi warunkami.

Kantor Wymiany z dniem 15 lipca b. r. przeniesiony będzie do lokalu parterowego (Rynek główny, Linia A-B L. 44).

Fortepiany, pianina, harmonie i pianole
za gotówkę i na spłaty nawet 20-to-miesięczne poleca Firma
B. GABRYELSKA Kraków, Krzysztofory, Rynek 35.
Wyłączne zastępstwo światowych fabryk: Knabe, Steinway, Chikering, Brewster-Blüthner, Apollo, Petrof, c. k. nadw. dostawca, Rösler c. k. nadw. dost., Protze itp.

W Krzysztoforach, Rynek 35 w salonach magazynu fortepianów firmy
B. GABRYELSKA
otwarty został **NOWY SALON SZTUKI**
Wystawa i sprzedaż obrazów za gotówkę i na spłaty do 20-tu miesięcy.
Autorowie dzieł wystawionych: Axentowicz, Czajkowski, Dębicki, Filipkiewicz, Frycz, Kamocki, Karpiński, Malczewski, Makarewicz, Markowicz, Mehofer, Pautsch, Rzecznik, Sichulski, Szczygliński, Wyczółkowski, Wyspiański, Żarnecki.

lat 6 urzędnicy tambowskiej intendenckiej komisyi odbiorczej i tambowskiego składu intendenckiego.

Z pośród wszystkich urzędników nie brali łapówek tylko trzej: b. prezes komisyi tambowskiej, obecnie prezes komisyi mińskiej pułk. Wiszniakow, b. nadzorca tambowskiego składu intendentury, obecnie moskiewski intendent okręgowy g.-m. Zauszkiewicz, oraz b. główny nadzorca tegoż składu, obecnie główny nadzorca składu dynabursk. podpułk. Jazdowskij.

Wszyscy pozostali urzędnicy intendentury tambowskiej — ogółem 29 — oskarżeni są o pobieranie lub wymuszanie łapówek; prócz dwóch wszyscy zostali osadzeni w areszcie.

Medytacye krakowskie.

I.

Dużo głów i dużo wody. — Wielki Kraków i wielkie wielkości. — Machinacye cegielniano-folwarczno-gruntowo-sojuszowo-polityczne. — Idee i bałwany.

Filozofia i matematyka z jednej strony, z drugiej... urząd czyszczenia miasta. To napozór dziwne, niezrozumiałe, a jednak są one w stosunkach, bo w stosunku odwrotnym. Przed laty nie bywało w radzie miejskiej tylu debat nad kwestyą czyszczenia miasta, ale było czysto; nie było zakładu czyszczenia miasta, ale i nie było tyle brudu w mieście. Dziś myśli i mówi się o tym zakładzie i jego zarządzeniach ciągle, debatuje się, preliminuje, budżetuje, awansuje, asygnuje na maszyny i t. p. najnowsze wynalazki i sens tego... proch, kurz, błoto, brud... Jakżeż to? Czem to uzasadnić, względnie wytłómaczyć? Odpowiedź prosta: dużo głów do rady, a brak odpowiedniego podziału pracy. Urząd czyszczenia miasta i jego kasa odłączone być winne od zarządu strażnicy pożarnej, jako takiej. Co innego ogień, co innego brud, a że tu i tam gra rolę w o d a, to jeszcze z a m a ł o na logiczny związek w administracyi, a z a d u ż o dla cierpliwości mieszkańców i niezdrowia obywateli miasta, tem więcej za dużo, że, jak się okazało, tej łącznej wody bywa znów z a m a ł o!

A tak bardzo jej potrzeba, tem więcej, im „w i ę k s z y m" robi się Kraków. Ze zwiększeniem się jego (naturalnem, czy sztucznem), przybywa nam taka m o c w i e l k o ś c i i domorosłych i importowanych, że wkrótce nie będzie czem już gasić tych płomieni samoprzeświadczenia o sobie. A ciekawy to płomień, bo tylko parzy, a nie spala. Nie dziw więc, że bliźni wcześniej czy później ową, żyjącą jeszcze, wielkość ż y w c e m g r z e b i ą. Ale „szkoda kwiatów...", więc raczej wypadałoby ich zlewać obficie zimną wodą, a może jeszcze niejeden ostygłby na czas, tak, jak stygną nieraz wielcy politycy dla karyery. Ta woda nie musi być zawsze mokra i nie zawsze płynna. Wywołuje ona wilgoć, ale tylko na razie i to u odnośnika pod wpływem sądów o p i n i i p u b l i c z n e j, drukowanych epitetów itp. To wkrótce wyschnie, minie, a „młody uczony", czy „krewki działacz", względnie ów, co „dał się unieść młodzieńczemu zapałowi", staje się „roztropnie pożytecznym filarem społeczeństwa". No i wszystko wtedy zda się być w porządku. Ile on n i e p o r z ą d k u przedtem narobił, ilu ludzi i potem obrzuci jeszcze b ł o t e m z egoizmu i dla własnej prywaty, o to nikt nie pyta. Zresztą o to nie troszczy się ani żaden urząd czyszczenia niczego (ni kraju, ni państwa), ni żadne biuro statystyk wielkości.

Nie ta statystyka, jaka jest — powiedział jeden z kryminalistów — ale ta, której niema, byłaby ciekawą, t. j. taka, któraby odsłaniała przestępstwa popełnione, a n i e w y k r y t e i n i e u j ę t y c h ich sprawców. I to prawda. To samo da się zastosować tak do polityki p r a w d z i w e j, tej en gros. jak i tej p s e u d o p o l i t y k i, tej małej, en detail, naszych lokalnych wielkości. A od polityki nieodłączne są t. zw. m a c h i n a c y e. Stary to wynalazek, nie „606", ale ex anno 6006 a. Chr. n., a zawsze modny, bo bez machinacyi niema polityki, ani dużej, ani małej. Czasem tylko znów dwie machinacye stoją w prostym stosunku do małej polityki. . Naturalnie wszędzie na świecie, tylko nie u nas, n i e. A co do nich należy? W s z y s t k o. Więc i strejki zjednoczonych czerwonych serc przed wyborem nadojca i historycznie starsza tłumna zmiana polityeznego wyznania wiary, bardzo okrągła, bo Koła radzieckiego i głośne kartele w sprawie sprzedawać się mających tanio w r. 1973 gruntów pofortyfikacyjnych i arcyciche spółki w sprawie gruntów miejskich, podmiejskich, zamiejskich i folwarczno-cegielnianych i sojusze partyjne z dobrej woli, czy z konieczności, quoad praebendas honoratioribus dandas, oparte nie na rzymskiem „do ut des", ale na praktycznem dzisiaj zatkaniu buzi, wyzbyciu się kogoś, względnie odpłacie za współakcyę, dotrzymaniu warunku dawniejszej tajnej umowy i t. p., a... n. b. wszystko naturalnie tylko dla idei, „nie inaczej.

Ach, ta i d e a! Co to za cenny wynalazek i jak on popłaca, zwłaszcza, gdy mówi aż z należytego podwyższenia i do mas. Ona rzuca na mowcę aureolę wyrzeczenia się samego siebie, ona wytyczną jego bezinteresownych planów dla dobra wyborców w przyszłości, ona puklerzem, by być wyższym nad obrazę, spowodowaną rzuceniem mu w oczy niemiłej prawdy, ona mu wszystkiem, więc „sterem, okrętem"..... A że ten ster się potem skrzywi, że ten okręt zatonie, a tylko sam żeglarz na idei wypłynie, toć to przypadek. Małoż to statków i najsilniejszych rozbija się ciągle? Przeciw fali nie poradzi nikt, a, jak wiadomo, b a ł w a n ó w nigdzie nie brak.

Mur.

Miscellanea.

W złotych obwódkach. — Głupstwa z niedawna — Strach pomyśleć. — Prawdziwa historya. — „Zabroniono surowo".

Cesarska „Wiener Zeitung", która ogłosiła 18 sierpnia tak wiele odznaczeń, ukazała się tegoż dnia z pięknym błyszczącym z ł o t y m b r z e g i e m, jakby symbol i odbłysk wymienień i odznaczeń spisanych wewnątrz tej złotej obwódki. Ale drukarnia państwowa uczyniła jeszcze coś innego. Nietylko główna część, ale także dodatek ukazał się ze złotą obwódką, dodatek obejmujący jako dziennik urzędowy różne sądowe ogłoszenia. Tamteż także otaczała złota pełna nastroju obwódka nie mniej jak 11 ogłoszeń edyktów i konfiskat. Różne dzienniki w Pradze, Eger, Ołomuńcu i Krakowie zostały skonfiskowane przez cenzora. Że ten obraz naszej wolności prasy nie całkiem harmonijnie w złotych ramkach pasował, jest może tylko podmiotowem uczuciem, na które cenzor nie potrzebuje się oglądać, skoro ma postępowanie podmiotowe.

* * *

W rubryce „Uroczystości cesarskie" we Wiedniu można było czytać: Lokale urzędowe c. k. urzędu zastawniczego, depozytowego i licytacyjnego jakoteż ich filie zamknięte będą 18 bm. nie o godz. 11 przed południem, tylko o 1 po południu. Czy przedłużenie godzin urzędowych urzędu zastawniczego ma być zaliczone do „dobroczynności", któremu cesarz wyraził życzenie, aby święcono Jego 80-tą rocznicę urodzin?

„Jewisch Chronicle" nie mało przestraszył świat. Donosił, że rzymski sekretarz państwa Merry del Val wystosował do wszystkich biskupów okólnik wzywający do niedawania biletów, dopuszczających na posłuchanie u papieża żydów i to nawet mającym znaczenie. Na szczęście był to tylko alarm fałszywy wobec najśpieszniejszego zaprzeczenia w „Osserwatore Romano", że nad świętopietrzem będzie się na przyszłość czuwało bez wyznaniowej małoduszności a żydom znacznym pozwoli się nadal jak dotychczas składać hołd u stóp Ojca świętego.

* * *

Panisko przychodzi na stanowisko dorożek i widzi tylko jedną. Całkiem skromniutko pyta czytającego ilustrowaną gazetkę woźnicy: „Jedzie Pan?" Ten nie patrząc nań odpowiada mrucząc: „Nie, nie pojadę. Jakbym pojechał, to tu tylko jeden wóz, a jak będzie nagle potrzebny, to co?" „Przecież i tak wtedy ani jednego nie będzie", ośmiela się panisko zauważyć. „O, tymczasem inne przyjadą". Teraz pan proponuje: Niech Pan raczy pomyśleć, że ja Pana potrzebuję gwałtownie". „Mój kochany człowieku, nie myślę nic, zaczekaj Pan trochę". Rzekł i zagłębił się w opis o nowem zabójstwie, z obrazkiem naturalnie.

* * *

Spotkałem się w tych dniach z napisem, zakończonym zwrotem: „zabroniono pod surową karą".

Pod surową karą!

Człowieka dreszcz przechodzi po przeczytaniu tych słów, oczy stają słupem, serce bije gwałtownie i w uszach huczy.

Pod surową karą!

Władza, pisząc takie ostrzeżenie, musi z pewnością marszczyć brwi i zaciskać pięści.

Albo też: surowo zabroniono.

Znakomicie. „Zabroniono" — to nie wystarcza, z tego sobie nikt nic nie robi. O wa! Zabroniono, wielkie rzeczy. Ale „surowo" — to całkiem co innego. To wzbudza szacunek, lęk. Obywatel, choćby nie wiem jak zuchwały, zmienia się w dziecko, które się mięsza, gdy mu się palcem pogrozi. Władza wie o tem, że zakaz nie ma wielkiego znaczenia. Napisać „pod karą" nie zawsze można, bo znowu na wszystko są kary, nie wszystko jest przestępstwem, aby więc położyć na zakazie większy nacisk, dodaje się od siebie „surowo".

I to jest niesłychanie komiczne.

W Niemczech pisze się: nie wolno pod karą takiej a takiej grzywny. Kto chce płacić, może sobie z tego nic nie robić. W Rosyi, o ile gdzieś napisano np., że palenie tytoniu „strogo wasprieszczajetsa" (surowo się zabrania) tam z pewnością wszyscy palą, u nas jest tak samo. „Surowości" nikt się nie boi.

Zrozumiejmyż:

„Surowość" zakazu, to moment psychologiczny. Władza zabraniając czegoś, przewiduje, że możnaby jej zakaz zlekceważyć! To ją oburza, wywołuje w niej gniew, i aby ewentualnemu przestępstwu przeszkodzić, słyszymy „zabroniono surowo".

Naturalnie, że nas powstrzymuje od wielu złych uczynków. Obawiamy się tej surowości, obawiamy się, że władza gotowa na nas krzyknąć i postawić nas do kąta, bo wraz z owem nieszczęsnem słowem budzą się w nas wspomnienia dziecinne; tego władza chce. Uważa obywateli za dzieci, które się zlękną groźnego kiwania palcem.

Ale z chwilą, gdy obywatele stają się dziećmi, przypomina mi się dziaduś w szlafroku, zabraniający czegoś „surowo", i przypomina im się, jak mimo „surowego nakazu" a właściwie z powodu surowego zakazu, robili zawsze swoje psoty... I dziadunia się nie obawiali, nie...

Ale o takich rzeczach pisać — zabroniono „surowo"...

Korespondencye.

Rzeszów, *26 sierpnia.*

(Rzeszów w opiece wiedeńskich wszechpolaczków).

P. Adam Nowicki, osławiony redaktor wiedeńskiej „Polnische Post", przez wydawanie której przynosi on raczej szkodę nam we Wiedniu, aniżeli choćby najmniejszy pożytek, zawadził w ostatnim numerze swego pisemka także i o Rzeszów. A ponieważ p. Nowicki nie jest przyzwyczajony do mówienia prawdy, czemu nawet już się dziwić nie można, bo przecież „natura ciągnie wilka do lasu" — zrozumiałą jest rzeczą, że pisząc o przeniesieniu tutejszego komisarza starostwa p. Stanisława Bilińskiego, nie mógł również odstąpić od swej zasady i przedstawił rzecz z gruntu w fałszywem świetle. Sprawa miała się, wedle opowiadania samego p. Bilińskiego, następująco. Pewnego pięknego przedpołudnia z a p u k a ł (p. Nowicki twierdzi, że tak nie było, co jest nieprawdą!) tutejszy adwokat Dr. Daniec do drzwi pokoju, w którym urzędował p. Biliński. Gdy nie otrzymał żadnej odpowiedzi, po kilku minutach z a p u k a ł o n p o r a z d r u g i, a ponownie zbyty grobowem milczeniem, przestąpił próg kancelaryi. To oburzyło do tego stopnia pana komisarza, że ten kazał Drowi Dańcowi wyjść natychmiast i nie przeszkadzać mu w urzędowaniu. Dr. Daniec opuścił na podobne dictum pokój i udał się natychmiast do starosty hr. Morstina, który sam uznał postępek pana komisarza za nieodpowiedni i robił mu z tego powodu wyrzuty. Cała ta afera skończyła się na zażaleniu, wniesionem przez Dra Dańca do Namiestnictwa, które uznało za stosowne natychmiast przenieść p. Bilińskiego do Brzeżan. Tak się przedstawia rzecz w prawdziwem świetle.

Pan Nowicki jednak musiał poprzekręcać fakty, bo inaczej nie mógłby o tem pisać w swej gazetce, a tak ma przynajmniej w sezonie ogórków i kwaśnych jabłek temat do napadania na namiestnika, który, naszem zdaniem, postąpił bardzo słusznie. Trzeba bowiem znać panów komisarzy starostw galicyjskich, otaczających się nimbem urzędowej władzy, uważających się za, co najmniej, półbogów, przed którymi cały powiat musi padać na czoła. A podobny fakt nauczy nieco tych osobników, że „tabakiera dla nosa, nie nos dla tabakiery"; nauczy ich też na przyszłość godnego traktowania obywateli.

Ale to jeszcze nie koniec z panem redaktorem Nowickim, którego sposób rozumowania, doprawdy iście wszechpolski, uderza każdego czytelnika. Bo podaje on jako powód usprawiedliwiający p. Bilińskiego fakt, że ten nie znał osobiście Dra Dańca. Więc o to rzecz chodzi właściwie, że urzędnik nie jest zobowiązany obchodzić się z jednakową grzecznością ze stronami, lecz zastosowywać ją dopiero wedle godności czy tam stanowiska interesowanego. Tak przemawia ze swego jałowego aeropagu p. Nowicki. Nam jednak zdaje się, że „Korespondencya wiedeńska", podnosząc ten ostatni fakt, wyrządziła p. Bilińskiemu niedźwiedzią przysługę, bo to jeszcze bardziej charakteryzuje sposób postępowania ze stronami w rzeszowskim starostwie. Wedle dalszego rozumowania pana redaktora ma być powszechną rzeczą podobne wyrzucanie za drzwi każdego we wszystkich biurach i urzędach galicyjskich. Niema to jak siedzieć we Wiedniu i pisać artykuły o swej ojczyźnie, nawiasem powiedziawszy, kiepską niemczyzną.

My jednak, kochany panie Nowicki, nie chcąc się doczekać podobnych stosunków, które się już we Wiedniu w redakcyi "Polnische Post" wylęgły, musimy uznać przeniesienie p. Bilińskiego za zupełnie uzasadnioną i przykładną karę za nietaktowne obejście się z obywatelem, powszechnie poważanym.

L.

C. k. uprzyw.
Akcyjne Towarz. Bankowe i Kantorów Wymiany
„MERCUR"
FILIA W KRAKOWIE
Floryańska 28 i św. Marka 18

KANTOR WYMIANY
kupuje i sprzedaje po najkorzystniejszym kursie **ruble, marki, dolary** oraz wszelkie inne **waluty, monety i dewizy,** wystawia **czeki, przekazy i akredytywy** na wszystkie miasta w kraju i zagranicą.

Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na
4% książeczki wkładkowe.
Większe kwoty wypłaca bez wypowiedzenia.
Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

PŁYTY
BŁONY
PRZYBORY
PRZYRZĄDY
PAPIERY
FOTOGRAFICZNE
krajowe i zagraniczne, najsłynniejszych firm: „FOS“ (Warszawa), Kodak, Goerz, Lumiér, Jongla etc.
Po najtańszych cenach. — W największym wyborze.
CENNIKI GRATIS.
Warszawski Skład Przyborów fotograficznych
Kraków, ulica Szewska L. 2. Telefon Nr. 828.

Živnostenskà Banka
W KRAKOWIE, RYNEK 17.
kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, jak: losy, renty, listy zastawne, akcye, obligacye. Monety zagraniczne: marki, franki, ruble, dolary. Załatwia wszelkiego rodzaju interesa bankowe. Uskutecznia szybko zlecenia giełdowe, przekazy na miejsca kąpielowe ∴ ∴ ∴ i zagraniczne. ∴ ∴ ∴

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 27 sierpnia 1910.
(Telefonem od naszego koresp.).

Ubiegły tydzień otworzyła giełda w silnej tendencyi.

W kulisie były obroty bardzo ożywione, niemniej cieszyły się papiery szrankowe żywym popytem.

Kursa niemal wszystkich akcyj szły w szybkiem tempie o kilka, a nawet kilkanaście procent w górę.

Tym razem trzymały prym akcye przemysłowe w ogólności, zaś w szczególności akcye budowlane.

Akcye towarzystwa górniczego w Rossitz (Rossitzer Bergbau) zyskały w dwóch dniach 20 koron w kursie, na informacye z kompetentnej strony, że wobec zmiany taryfy kolejowej, jest towarzystwo w możności powiększyć, i to znacznie, zastęp odbiorców na swoje produkta.

W związku z tą ewentualnością liczą już dzisiaj na większą dywidendę, która w zeszłym roku wynosiła 6 i pół procent.

Z bankowych walorów towarzyszyły ogólnej hosie tylko międzynarodowe akcye, a przedewszystkiem węgierskie kredyty, dla których decydującym momentem do zwyżki była wiadomość — podobno z wiarygodnego źródła — o wznowionych przez węgierskiego ministra finansów rokowaniach w Paryżu, w sprawie nowej pożyczki państwowej.

Uzyskane jednak zwyżki kursowe nie utrzymały się do końca tygodnia.

Początkowe, niezupełnie usprawiedliwione ożywienie ustąpiło miejsca rozwadze, do czego przyczyniły się wiadomości nadeszłe z Nowego Jorku oraz innych giełd zachodnich.

Niejednostajne ocenienie położenia ekonomicznego, niejasna sytuacya polityczna, podrożenie pieniądza, niezdecydowane usposobienie nowojorskiej giełdy, ujemny bilans tegorocznych zbiorów i t. p. momenta, wywarły w końcu tygodnia silny nacisk na kursa, a nieliczne realizacye spowodowały obniżenie się kursów.

Kursa rent oraz lokacyjnych papierów nie wykazały załugujących na wzmiankę zmian.

Dyskont prywatny zbliżył się do wysokości raty bankowej a kursa dewiz ujawniają przeważnie silne naprężenie.

Wiedeń. Kurs akcyj Towarzystwa kolei oryentalnych idzie od pewnego czasu stale w górę. Powodem tego objawu jest pomyślny rozwój Towarzystwa, który znajduje wyraz w rosnącej nadwyżce przychodu, wynoszącej do 15 bm. 1,790.000 koron. Gdyby zatem stosunki do końca br. nie zmieniły się, możnaby liczyć na 2 i pół do 3 milionów koron nadwyżki za cały rok bieżący. Nadto należy uwzględnić, że w bieżącym roku wynosi udział tureckiego rządu w nadwyżce przychodu 30 procent, a nie jak dawniej 45 procent.

W finansowych kołach oceniają tegoroczną dywidendę na 40 do 42 i pół franków, wobec 32 i pół franków w zeszłym roku.

Berlin. Według ostatecznych cyfr centralnego, statystycznego komitetu rosyjskiego, wynosi nadwyżka tegorocznych zbiorów netto do wywozu 830 milionów pudów, podczas gdy w zeszłym roku wynosiła ona 1.017 milionów pudów.

Monachium. Nowo zawiązane Zjednoczenie południowo-niemieckich hut cynkowych ma na celu utrzymanie cen, z wyłączeniem walki konkurencyjnej, by w ten sposób popierać dążenia niemieckiego związku cynkowego.

Petersburg. Zarządy rosyjskich hut żelaznych pertraktują w sprawie przystąpienia do Związku producentów surowca.

Nowy Jork. Wartość wywozu w ubiegłym tygodniu wynosiła 12,110.000 dol., wobec 16,630.000 dolarów w poprzednim tygodniu.

MLECZARNIA
E. DOBRZYNSKIEJ
na plantach obok biskupiego pałacu
wydaje wyśmienite śniadania, podwieczorki i mleczne kolacye.

KRONIKA.

W odpowiedzi „Głosowi Narodu“.

Metoda szkalowania ludzi zapomocą dziennika jest najpodlejszym sposobem walki. Trzeba stać na bardzo niskim poziomie etycznym, aby się chwytać tej broni. Konstatujemy, że od pewnego czasu istną kuźnią takich osobistych szkalowań i napaści stał się organ rzekomych antysemitów krakowskich „Głos Narodu“.

Przed kilku dniami pojawiła się w tem piśmie notatka, skierowana przeciw naszemu pismu pośrednio, a faktycznie przeciw p. Zygmuntowi Rosnerowi. „Głos Narodu“, redagowany przez księży katolickich, niosący rzekomo sztandar etyki dziennikarskiej i katolickiej na czele, posunął się w tej notatce do tak faryzeuszowskiej blagi, do takiej osobistej, zgoła z etyką katolicką niezgodnej napaści na człowieka, który z wydawnictwem „Gazety Poniedziałkowej“ nie ma właściwie nic wspólnego, że najgorszy pismak, najgorszy szmok wiedeńsko-dziennikarski by się nie powstydził. Nie była to zresztą w tem „katolickiem“ pisemku nowość. Szkalowanie ludzi, wypisywanie na nich horendalnych kłamstw, poniżanie ich w opinii publicznej, stało się w tym dzienniku systemem. Szkalowano w nim prezydenta Lea, szkalowano potem p. Wąsowicza, p. Mendelsohna, p. Kanarka, wreszcie rzucono się jeszcze z cebrzykiem katolickich pomyj przeciw p. Rosnerowi. Nie będziemy i nie chcemy bronić p. Rosnera; wiemy, że sam „Głos Narodu“ nie wierzy w baje, jakie o p. Rosnerze wypisuje, wiemy, że on sobie da radę ze spółką „Głosu Narodu“, tego katolickiego pisma, które, może jedyne na świecie pismo antysemickie, wychodzące pod egidą takiej oryginalnej spółki, jak ks. Mytkowicz, Majer Dąbrowski, p. Grünwald i Kleinberger. Chcemy jedynie przygwoździć na tem miejscu tę samą spółkę i wykazać jej kłamstwa bezczelne, miotane w bezsilnej złości na nasze pismo, które mimo krótkiego istnienia zyskało sobie wzięcie i powodzenie, o jakiem szanowny „Głos Narodu“ długo jeszcze marzyć tylko może.

Konstatujemy więc na tem miejscu:

Bezczelną potwarzą, na nasze pismo rzuconą, jest twierdzenie „Głosu Narodu“, jakoby „Gazeta Poniedziałkowa“ była własnością p. Rosnera. P. Rosner nigdy nie był i nie jest właścicielem „Gazety Poniedziałkowej“, którą wydaje spółka, specyalnie w tym celu nie przez p. Rosnera zawiązana.

Bezczelnem kłamstwem więc jest, że „Gazeta Poniedziałkowa“ służy p. Rosnerowi do „zjadania antysemitów“, wiadomo bowiem, że p. Rosner, były sekretarz Kraj. Związku turystycznego, nigdy dziennikarzem nie był i nie jest i o ile wiemy, nie rości sobie do tego pretensyi.

Bezczelną potwarzą są więc wszystkie przez „Głos Narodu“ na nasze pismo miotane zarzuty.

Po „Nowej Reformie“, po „Gazecie Powszechnej“ przyszła kolej na „Gazetę Poniedziałkową“. Organ klerykałów krakowskich, ledwo dyszący z dnia na dzień, ratowany co miesiąc przez krakowskich i prowincyonalnych księży, zdycha na anemię, na brak czytelników. Ostatecznie ci „antysemici“ poszli do żłóbka takich „klerykałów“, jak pp. Grünwald i Kleinberger. Widzimy więc, jaki jest powód tych napaści na jedno pismo po drugiem. Dziennik, który się wiecznie znajduje w agonii, rzuca się na pisma, zyskujące sobie coraz większą wziętość. To było powodem, że „Głos Narodu“ rzucił się i na nasze pismo, które w ciągu czterech miesięcy swego istnienia zyskało sobie dwa razy tyle czytelników, ile „Głos Narodu“ miał za swoich lepszych czasów, nie dzisiaj.

Fakt jednak, że względy konkurencyjne powodują „Głos Narodu“ do szkalowania i osobistych napaści, jest objawem, świadczącym bardzo źle o tem piśmie. Szczęście, że „Głos Narodu“ jest pismem, którego nikt prawie nie czyta, bo niema obawy, aby gangrena, jaka toczy to pisemko, gangrena szkalowania ludzi, zaraziła inne pisma, stojące bez maski arcykatolickiej na znacznie wyższym poziomie etycznym, niż „Głos Narodu“.

Tyle słów w odpowiedzi na onegdajszą notatkę.

Redakcya „Gazety Poniedziałkowej“.

Dostawca dla Związku Lekarzy
B. WIERZEJSKI
Kraków, Rynek, róg Floryańskiej,
Telefon Nr. 368,
poleca: od Kor. 9 do Kor. 100
Panama KAPELUSZE w wielkim wyborze.
Obuwie amerykańskie czarne i żółte z prawdziwej skóry „Chevraux“.

Prof. Stanisław Bursa, zaszczytnie znany śpiewak i nauczyciel śpiewu powrócił ze studyów muzycznych zagranicą (ceniony pedagog ten studyował pod kierunkiem Prof. S. Farre w Genewie metodę Jaquesa-Dalorosego) i udziela nadal lekcyi śpiewu solowego.

Powrót uczniów z Poręby Wielkiej. Uczniowie szkół średnich Krakowa i Podgórza przebywający na kolonii wakacyjnej w Porębie Wielkiej w liczbie 55 osób, powracają po dwumiesięcznym pobycie na wsi dziś o godz. 4·45 po południu. Z powracającymi z wakacyi uczniami wraca kierownik prof. Wł. Koch.

Z krakowskiej wyższej szkoły przemysłowej. Wpisy do wyższej szkoły przemysłowej i na oddział artystycznego przemysłu, odbywać się będą w kancelaryi dyrekcyi przy ulicy Gołębiej l. 20, w dniach 1, 2 i 4 września b. r. od godziny 10 do 12 przed południem.

Konkurs na stypendyum. Z fundacyi ś. p. dra Jana N. Radziwońskiego jest do nadania na rok szkolny 1910/11 stypendyum w kwocie 500 K dla studenta filozofii, poświęcającego się studyum historyi polskiej na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Obowiązkiem stypendzisty jest przedłożyć z końcem każdego półrocza szkolnego świadectwo z pracy seminaryalnej, którą odnośny profesor uzna za bardzo dobrą. Podania nieostemplowane, zaopatrzone metryką, świadectwem ubóstwa i świadectwem z nauk, wykazującem postęp celujący, w oryginałach i odpisach winne należy do kancelaryi głównej hr. Potockich w Krzeszowicach.

Nauka strzelania w szkołach średnich. Jak wiadomo, ma już w b. r. szkolnym być zaprowadzoną w szkołach średnich nadobowiązkowo nauka strzelania. Ministerstwo obrony krajowej opracowało już program tej nauki; z programu tego dowiadujemy się, że oprócz nauki strzelania, na którą zapisywać się będą mogli uczniowie dwóch najwyższych klas, wykładaną będzie także na tych kursach strzelania, „zasada organizacyi wojskowej“, kartografia i historya wojny.

Dla nauki strzelania przeznacza program sobotę po południu od początku października do końca maja każdego roku. Po teoretycznej nauce, nastąpi przechód do systematycznej nauki strzelania najsamprzód kapslami, później ostrymi nabojami.

Uczniowie mają być podzieleni na trzy klasy stosownie do osiągniętej wprawy i uzdolnienia. Nauka odbywać się będzie bezpłatnie w wojskowych strzelnicach — a tam, gdzie niema garnizonu, na strzelnicach miej-

NAJWIĘKSZY SKŁAD PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH I ARTYKUŁÓW DEWOCYJNYCH.
Szaty kościelne, Materyały lyońskie, Kielichy, Dzwonki, Różańcé, Obrazki, Figurki, Medaliki, Krzyżyki etc.
Po cenach możliwie niskich.
K. WITKOWSKI KORDAS, KRAKÓW, A-B. L. 46.
:: :: W wielkim wyborze.

Koniak leczniczy FIRMY CAMIS & STOCK
POLECA WOJCIECH OLSZOWSKI W KRAKOWIE, Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

skich, gdyby zaś nie było takich miejsc, nauka strzelania odbywać się będzie tylko kapslami.

Dla każdego ucznia wydanem będzie z magazynów wojskowych bezpłatnie 100 naboi kapslowych i 40 patronów ostrych.

Z Bochni pisze nam nasz korespondent: Nagłe przeniesienie powszechnie cenionego komisarza Karola Matyasa do Brzozowa jest od kilku dni jedynem przedmiotem rozmowy w mieście. P. Matyas znany ze swej sumienności i niezkazitelności był wzorem urzędnika i zażywał w mieście dużego miru. Krążą rozmaite pogłoski, które miały wpłynąć na nagłą decyzyę namiestnictwa. Atoli pewnego nikt nie wie. Pewna grupa szkodników grupujących się około „radcy cesarskiego" Schlossera, uważa to za swoją zasługę, ponieważ p. Matyas nie uznawał wielkości Schlossera. Ot „Moisze macht sich groiss". W pościgu za odkryciem korespodenta naszego, zdarzają się tu codziennie śmieszne sceny, które osobno opiszę w najbliższym numerze.

Z Nowego Sącza donoszą: W tych dniach rozpoczną się zapisy do szkół. Przybywających do szkół uczni oczekuje w naszem mieście niezwykły gość. Oto szkarlatyna, która od czerwca u nas grasuje, nie straciła dotychczas nic na swej mocy, i zapewne powita należycie nowo przybyłych. Ul. Jagiellońska, Długosza, przedmieście, a szczególnie Załubińcze są wprost domeną tego strasznego gościa, a władze sanitarne prócz pisemnych rozporządzeń nie poczyniły żadnych kroków zapobiegawczych. Istny skandal!

Wspaniałe wydawnictwo. Wydawnictwo sal. mal. polsk. w Krakowie wydało widokówkę o wprost bajecznym napisie, a mianowicie: „Tatry: Żimny potok Wodospad. No proszę!

Nasze służące. Bronisława Bacharyczówna, służąca u p. Zwillinga, optyka i mechanika przy ul. Sławkowskiej l. 4. spodziewała się wczoraj odwiedzin swojego kochanka. Bacharyczówna postanowiła ułana ugościć, w tym celu skradła z piwnicy państwa Zwillingów parę kurcząt i nieco alkoholu, którym zamierzała przyjąć gościa. Na nieszczęście Broni, brak kurcząt zauważyła p. Zwillingowa i poczęła jej robić ostre wymówki. Na to rozgniewana Bronia zwymyślała „jak się patrzy" nie tylko panią ale i pana Zwillinga, tak, że ten poczuł się zmuszonym, do zawiadomienia policyi o postępku wojowniczej służącej.

Ataku epileptycznego w kościele św. Anny dostał wczoraj przedpołudniem krawiec Mikołaj L. Zawezwane pogotowie odwiozło go do domu.

Nagła śmierć. W mieszkaniu swem przy ul. Misyonarskiej zasłabł nagle wczoraj wieczorem emerytowany podurzędnik pocztowy Józef Jaworski. Zanim przybyło pogotowie ratunkowe zawezwane przez sąsiadów, Jaworski umarł.

Kronika policyjna notuje aresztowania A. Górnisiewicza za współwinę w kradzieży. J. Grünberga za gwałt publiczny, Zwolińską za wywołanie zbiegowiska. Pułka za gwałt publiczny i Jankla Rotkirscha za zaczepianie kobiet.

Odpowiedzi Redakcyi. P. Dr. W. K. To, że firma ta ogłasza u nas, nie jest przeszkodą to omówienia wymienionych sprawek. Tylko podpisz Pan i nie baw się w anonimy.

GABRYELSKA
KRZYSZTOFORY, KRAKÓW
wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonia i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne.
Instrumenty używane od cen najniższych.

Telegramy własne „Gazety Poniedziałkowej".

(Depesze z soboty).

Uroczystości w Czarnogórze.

Proklamowanie królestwa.

Cetynia. W niedzielę przed południem zbierze się skupczyna na uroczyste posiedzenie, na którem prezydent postawi wniosek, podnoszący Czarnogórę do rzędu królestw. Prezydent ministrów Tomanowicz przyłączy się do tego wniosku imieniem rządu. Po przyjęciu tego wniosku uda się skupczyna z prezydentem na czele do ks. Mikołaja, aby go o tem zawiadomić. Ks. Mikołaj po przyjęciu deputacyi podpisze ukaz, ogłaszający Czarnogórę królestwem. Skupczyna zbierze się potem ponownie na posiedzenie, celem odczytania powyższego ukazu.

Anarchiści.

Cetynia. Wczoraj aresztowano tu anarchistę Papageorgisa, który tu przybył z Rzymu. Rząd czarnogórski otrzymuje ciągle z Belgradu od żyjących tam emigrantów czarnogórskich listy z pogróżkami z okazyi uroczystości jubileuszowych.

Ułaskawienie Djurowicza.

Cetynia. Były minister skarbu Djurowicz, skazany na 11 lat ciężkiego więzienia za należenie do spisku przeciw ks. Mikołajowi, został ułaskawiony.

Petersburg. Car Mikołaj zamianował króla Mikołaja czarnogórskiego jenerałem marszałkiem polnym armii rosyjskiej, następcę tronu Danilę jenerałem, ks. Mirkę pułkownikiem a ks. Piotra porucznikiem armii rosyjskiej.

Cetynia. Serbski następca tronu Aleksander, przybył tu w niedzielę o godz. 2-giej popoł. i został przyjęty z wszelkimi honorami. Przed pałacem powitali go książę Mikołaj, królestwo włoscy i t. d. Książę Aleksander, którego ludność witała owacyjnie, zamieszkał w adaptowanym specyalnie na ten cel budynku, położonym naprzeciw pałacu.

Petersburg. Wielki ks. Mikołaj Mikołajewicz, jego małżonka Anastazya oraz córka wielkiej księżnej, księżna Helena Leuchtenberg odjechali wieczorem do Cetynii w towarzystwie generała Parenso.

Cetynia. Następca tronu greckiego Konstanty i jego małżonka przybędą dnia 31 bm. wraz z flotą grecką do Antivari, skąd udadzą się do Cetynii, celem złożenia życzeń księciu.

Cetynia. O godz. 5 i pół popoł. rozpoczęły się uroczystości dźwiękiem dzwonów i strzałami armatnimi. Muzyki przeciągają ulicami miasta, a za nimi podążają tłumy ludności. O godz. 9-tej wieczorem rozpoczęła się iluminacya. O godz. 10-tej nastąpiło powitanie księcia przez burmistrza, które poprzedził obiad galowy na cześć ks. Aleksandra serbskiego.

Cetynia. Już od wczesnego rana panował żywy ruch w mieście. Ze wszystkich stron kraju przybyła ludność, aby wziąć udział w uroczystościach. Przybyło także wielu obcych. Rano przyjął ks. Mikołaj deputacye z kraju i z zagranicy, wśród nich także deputacyę Garybaldczyków. Przed południem zebrał się przed pałacem książęcym wielki tłum ludności, który zgotował księciu owacyę. Książę dziękował wzruszony. O godz. 10-tej przedpoł. odbyło się uroczyste poświęcenie nowego budynku rządowego. O godz. 11-tej przedpoł. wręczyła księciu deputacya oficerów wspaniałą szablę, podarek armii czarnogórskiej. O godz. 11-tej i pół odbyło się uroczyste położenie kamienia węgielnego pod szpital do dzieci i pod ufundowaną przez królowę włoską klinikę chirurgiczną. W uroczystości tej wzięła udział rodzina książęca, królestwo włoscy, wielki ks. Piotr Mikołajewicz z żoną, księżna Battenberg, książę Battenberg, księżniczka Helena serbska i wszyscy bawiący w Cetynii dygnitarze.

Angielska misya w Rumunii.

Bukareszt. Angielska misya przybyła tu celem notyfikacyi wstąpienia na tron króla angielskiego pod przewodnictwem marszałka Robertsa. Misya udała się do Sinaju na zamek Pelesz. Na cześć misyi odbył się wieczorem obiad familijny. Dzisiaj przyjętą będzie misya na uroczystej audyencyi.

Wizyta rosyjskiej eskadry.

Rieka. Rosyjska eskadra bałtycka złożona z krążowników „Cesarzewicz" „Ruryk" i „Bojatyr" przybyła tu w nocy z soboty na niedzielę. Okręty stanęły zewnątrz portu. Wczoraj przedpoł. komendant eskadry i oficerzy złożyli wizyty u gubernatora, burmistrza i komendanta placu na które ci w ciągu dnia odpowiedzieli. Eskadra rosyjska pozostanie tu do środy rano czekając na przybycie specyalnego pociągu z W. ks. Mikołajem Mikołajewiczem, który imieniem cara jedzie na uroczystość do Cetynii.

TELEGRAMY.

Na zjazd dyplomatów w Ischlu.

Rzym. Minister spraw zagranicznych San Giuliano odjechał wczoraj po południu w towarzystwie szefa swej kancelaryi br. Fasciadolo do Salcburga względnie Ischlu.

Program zjazdu w Ischlu.

Ischl. Minister spraw zagranicznych hr. Aehenthal był wczoraj przedpołudniem na trzy kwadranse trwającej audyencyi u cesarza i zdał sprawozdanie o sprawach bieżących. Po południu otrzymał hr. Aehrenthal wraz z szefem sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych Müllerem i radcą legacyjnym Szaparyem zaproszenie na obiad familijny. We wtorek rano odjeżdża hr. Aehrenthal w towarzystwie radcy legacyjnego Szaparyem na spotkanie z włoskim ministrem spraw zagranicznych do Salcburga. W środę wieczorem przybędą obaj ministrowie spraw zagranicznych do Ischlu wraz z austro-węg. ambasadorem Mereem i włoskim ambasadorem Avarną. Pozostaną oni w Ischlu do piątku.

Cholera.

Cholera we Włoszech.

Rzym. W ostatnich 24 godzinach wydarzyło się w Apulii 21 wypadków zasłabnięcia na cholerę i 11 wypadków śmierci.

Litomierzyce (Tel. wł.) Jednego z przejezdnych którego zaawizowano naczelnikowi stacyi, jako chorego wśród podejrzanych objawów, umieszczono w specyalnym baraku.

Mohacz. (Tel. wł.) Zmarł tu wyrobnik Jan Schlothauer wśród objawów cholery. Fizykat miejski w Pięciokościołach ma przeprowadzić badania bakterjologiczne.

Zbrojenia Turcyi.

Konstantynopol. Według doniesienia dzienników związek flotowy zamówił świeży pancernik.

Car jedzie.

Petershof. Cesarz Mikołaj odjechał o godz. wpół do 8-mej wieczorem z rodziną do Darmstadtu.

Rok założenia 1865 i 1905. 11 medali, 2 nagrody.
Zakład artyst. reprodukcyi graficznej
WACŁAW KRZEPOWSKI
Biuro miastowe: Kraków, ulica Wolska L. 2. Telefon Nr. 591.
Zakład fabryczny: Dębniki, Telefon Nr. 114.

Litografia — Negrografia
Chromolitografia — Światłodruk
Wyrób klisz — Kartografia
Algrafia — Biuro rysownicze
Własna introligatornia.
Wzory i kosztorysy wysyła się na życzenie.

PIŁKI NOŻNE, BALONY gumowe, ROWERY i TRESYNKI dla dzieci
oraz ciągłe nowości w zabawkach poleca:
Stefan PORĘBSKI Kraków, RYNEK 32.
W niedziele i święta zamknięte.

Bluzki, spódniczki kostyumowe, halki, kołnierzyki damskie, żaboty, krawatki, woalki — poleca w wielkim wyborze firma

PORĘBSKI & ZIMLER

Kraków, Rynek Główny L. 8.

Carska familia jedzie.

Petersburg. Carowa wdowa Marya Teodorowiczowa odjechała na pokładzie jachtu „Gwiazda polarna“ do Danii.

Finlandya płaci.

Petersburg. Półurzędowa Rossia donosi, że rada ministeryalna powzięła uchwałę w sprawie projektu ustawy o kwocie, jaką finlandzki skarb ma płacić rosyjskiemu skarbowi państwowemu do czasu rozszerzenia służby wojskowej na obywateli finlandzkich. Kwota ta wynosić będzie w r. 1911 dwanaście milionów i będzie corocznie powiększaną o jeden milion aż do 20 milionów. Opłata ta ustanie z chwilą, gdy obywatele Finlandyi powołani będą do pełnienia służby w wojsku rosyjskiem.

Traktat handlowy z Rumunią.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza rozporządzenie całego ministerstwa z 22 sierpnia 1910, na podstawie którego wchodzi w życie dodatkowy traktat z 23 kwietnia (10 kwietnia) starego stylu 1909 r. do konwencyi handlowej między Austro-Węgrami i Rumunią z dnia 21 (9) grudnia 1893 r.

Bndapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza traktat handlowy z Rumunią.

Konferencye bar. Bienertha.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jak się dowiaduję, wraca bar. Bienerth 5 września do Wiednia. Dnia 6 września rozpocznie premier konferencye z poszczególnymi przywódcami klubów parlamentarnych. Wspólna narada ministrów odbędzie się 10 września.

Ucieczka romantycznej pary z Krakowa.

Brest. (Tel. wł.) W pościgu za córką, przybył tu wyższy urzędnik z Krakowa p. N. która przed 4 tygodniami uciekła z domu rodzicielskiego w Krakowie z znanym adwokatem i posłem ze Lwowa. Czuła para mieszkała tu w jednym z z najelegantszych hoteli od kilku dni. Między ojcem p. N. a Dr. X. przyszło do gwałtownej sprzeczki słownej, ba nawet do czynnej zniewagi adonisa, przyczem córka stanęła po stronie kochanka. Sprawa cała jest przedmiotem niezwykłej senzacyi.

Sprawa napadu na uniwersytet lwowski.

Wiedeń. (Tel. wł.). Najw. trybunał odrzucił prośbę o delegacyi sądu pozagalicyjskiego, wniesioną przez obronę studentów ukraińskich, pozostających w śledztwie o napad na uniwersytet, w czasie którego to napadu padł z ręki ukraińców ich kolega Kocko.

Uchwała zapadła 4 głosami przeciw 1. Za delegacyą sądu pozagalicyjskiego oświadczył się jedynie radca Harasymowicz, Rusin.

Wartość paszportów.

„Warszawskoje Słowo“ w piątkowym numerze zamieszcza artykuł wstępny, w którym znów porusza sprawę celowości paszportów. Artykuł ten, napisany z zacięciem aktualnem, podajemy w całości:

„Anglik, od którego na granicy rosyjskiej zażądano paszportu, był nader zdumiony.

„Po co wam mój paszport, jeżeli jestem sam?... Jeśli popełniłem przestępstwo — sądźcie mnie. Nie ukrywam się przecież. Ale po co wam mój paszport ?...

„Znani „tragicy weneccy“ — Tarnowska, Pryłukow, Naumow i inni, mieszkali za granicą pod fałszywemi nazwiskami. Nawet więcej, w każdem innem mieście podawali coraz to inne nazwiska. Nigdzie od nich paszportów nie żądano. Lecz gdy dokonali przestępstwa, to po 24 godzinach po dokonaniu go wszyscy byli aresztowani.

„Niedawno w Londynie niejaki Crippen zabił żonę i z kochanką uciekał do Ameryki. Wsiadając na okręt, nikomu on nie pokazywał swego paszportu, ponieważ nikt go od niego nie żądał. Po co paszport, kiedy był on sam? I gdy tylko wieść o morderstwie obiegła świat, mordercę wykryto. Wykrył go kapitan okrętu i... zawiadomił o tem policyę londyńską.

A oto są i inne fakty. Niedawno wykryto, że za jednym fałszywym paszportem w Petersburgu (sic!) meldowanych było 60 osób: 59 mężczyzn i jedna kobieta!...

Dalej. W pobliżu stacyi Kłomnice znaleziono trupa, ukrytego w sofie. W tym czasie zniknął bez śladu mieszczanin kielecki, Bartłomiej Wójcikowski. Zniknął bez śladu, nie bacząc na to, że miał najlegalniejszy paszport. Powstało podejrzenie, że znaleziony w sofie trup nie może być kim innym, jak tylko owym Wójcikowskim. I oto przez całe tygodnie nasi Szerlokowie wszelkimi sposobami starali się wykryć nici tajemniczego zniknięcia Wójcikowskiego i — wszystko na próżno, nie bacząc na to, że musiał on bezwarunkowo posiadać paszport.

Lecz cóż może dać paszport, gdy niema należącego doń człowieka?

„Przytoczone fakty — konkluduje „Warszawskoje Słowo“ — zdaje się wystarczają nie tylko dla tego, aby zastanowić się nad wartością paszportów wogóle, a naszego systemu paszportowego w szczególności, lecz i dla tego, aby raz na zawsze wyrobić sobie określony na nie pogląd“.

L. 70216/910
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy skrzydła przy szkole Sztuk pięknych w Krakowie, odbędzie się w Budownictwie miejskiem oddział A. rozprawa za pomocą ofert pisemnych w dniu 5-go września b. r. o godzinie 12 w południe.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych.

Oferty wniesione po terminie lub niesporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 20 sierpnia 1910.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

NADESŁANE

za które Redakcya nie odpowiada.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najobficiej alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój orzeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel, w chorobach szyi, katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

Kto raz spróbuje stale używać będzie Mydeł przetłuszczonych, hygienicznych wyrobu
M. MALINOWSKIEGO.
11 odmian zapachów kwiatów i wody kolońskiej.
Cena od 60 hal.
Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i handlach perfum.

Specyalista chorób kobiecych
Dr. E. CETNAROWSKI
b. Asystent Kliniki położniczo-ginekol. Uniw. Jag.
ordynuje od godz. 3 do 5
Kraków, ul. Kolejowa L. 3 parter.
Telef. Nr. 337.

F. & E. Zajączek i Lankosz
Kraków, Rynek Linia A—B 47
na sezon obecny polecają w wielkim wyborze **sukna, sieraczki**, najmodniejsze **kamgarny, szewioty i korty** własnego **wyrobu** oraz **oryginalne** angielskie na ubrania męzkie i kostyumy damskie. **Gotowe peleryny, koce** na łóżka z sierści wielbłądziej, **derki** powozowe, automobilowe i na konie.

Najczystsza wełna do watowania.
Filce dywanowe, flanele wstąpione i t. d.
Wszelkie zlecenia wykonują odwrotnie.

ARTYSTYCZNE
SKROMNE I WYTWORNE
UMEBLOWANIE
JÓZEF SPERLING
Kraków, Dunajewskiego 7.

Zakład wodoleczniczy
i Sanatoryum
specyalisty chorób nerwowych
Dra KUPCZYKA
W KRAKOWIE,
ulica Szujskiego L. 11,
otwarty przez cały rok.



Ostatni wyraz przemysłu fonograficznego.
Kto ma poczucie piękna i jest zwolennikiem dobrej muzyki, wybierze tylko i jedynie znakomity francuski Pathéfon oddający tak muzykę jak i głos ludzki nadzwyczaj wiernie i czysto, z naturalną siłą i barwą. — **Wspaniałe nowe zdjęcia polskie.**
Gra bez zmiany igły, szafirem, na płytach nieskończenie trwałych. Dlatego jedyny do tańca. Przeróbki gramofonów na system Pathé. Korzystna wymiana starych płyt. Naprawy we własnej pracowni.

Stefan GRUDZIŃSKI i Tadeusz BERGER
w Krakowie, ul. Szewska L. 10.
Telefon Nr. 305.
Żądajcie opisów i wyjaśnień darmo i opłatnie.
Ceny niskie.

Wkładki na książeczki 4% do 4½% zależnie od umowy.

Wkładki na rachunek bieżący 4% do 4½% zależnie od umowy.

Adres telegraf.: „Sporobanka“. Telefon Nr. 1170.

ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPOŘITELEN

Wejście do kantoru od ulicy św. Jana L. 1.

Centralny Bank czeskich Kas oszczędności. Filia w Krakowie Rynek główny L. 42. Linia A-B.

Wkładki oszczędności circa 115,000.000 K. WADYA I KAUCYE. Wszelkie inne interesa handlowe w ramach statutu.

Najwyższe odznaczenia światowe!

Najprzedniejszą Herbatę Ceylon „RANGALLA CEYLON TEA“ pod własną marką ochronną „Palma“ importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną, po cenie:

Nr. 1 opakowanie czerwono-złote koron 1·40 za 125 gramów, koron 0·75 za 62½ „

Nr. 2 opakowanie fiołkowo-złote koron 1·20 za 125 gramów, koron 0·75 za 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier

POLECA

Antoni Hawełka w Krakowie

c. i k. Dostawca Dworu Austro-Węgierskiego i król. Grecyi.

Dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat.

BAZAR KRAJOWY W KRAKOWIE

Rynek główny L. 20,

poleca wyroby koszykarskie, meble ogrodowe i werandowe. Kufry i walizki do podróży w wielkim wyborze.

Zjedn. austr. akcyjne

TOWARZYSTWO ŻEGLUGI PAROWEJ AUSTRO-AMERICANA

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. p.

ROZKŁAD JAZDY:

a) z Tryestu do Nowego Jorku

Argentyna	22 sierpnia
Atlanta	3 września
Oceania	10 września
Alice	17 września
Martha Washington	24 września
Columbia	1 października
Laura	22 października
Oceania	29 października

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro

Laura	18 sierpnia
Francesca	8 września
Columbia	29 września
Argentyna	6 października
Sofia Hohenberg	20 października

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla Galicyi zachodniej i Bukowiny: Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany Goldlust i Sp., Biuro spedycyjno-komisowe, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego. Dla Galicyi wschodniej: Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany Via Molin Piccolo 2. Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36.

DOM SPEDYCYJNO-KOMISOWY VORZIMMER i Sp.

w Krakowie, ul. Kolejowa L. 1. Tel. Nr. 80.

Przewóz mebli w patentowanych c. k. wozach meblowych. Zastępstwa w znaczniejszych miejscowościach kraju i zagranicy. Przedsiębiorstwo przesyłek zbiorowych i ciężarowych. Załatwianie formalności cłowych. Rozwóz wszelkich przedmiotów w zakres spedycyi wchodzących. Własny magazyn na dworcu kolejowym.

Adres dla telegramów: **Vorzimmer, Spedycya Kraków.** — Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 64.463.

KOMINY FABRYCZNE, CEGIELNIE

BUDUJE i URZĄDZA inż. Roman Z. CIESIELSKI w Krakowie, Garncarska 14. Telef. Nr. 1079.

F. Lord Biuro techniczne. Kraków, Lubicz 1.

Skład maszyn i wszelkich przyborów dla wszystkich zakładów przemysłowych i gospodarczych, jako to: cegielń, tartaków, młynów, gorzelń i browarów. **Kompletne urządzenia cegielń i tartaków.** Stale na składzie w wielkich ilościach i wszelkich dymenzyach **rury łączniki i armatury.** Motory parowe i benzynowe. — Smary, oliwy oryginalne rosyjskie, pasy do maszyn, płyty i sznury gumowe, węże gumowe i parciane, gaza jedwabna oryginalna szwajcarska, kamienie i walce młyńskie, piły i cyrkularki angielskie, toczki szmirglowe, **papier szybrowy, drut do ceglarek** i wiele innych artykułów. — **Instalacye światła elektrycznego i przeniesienia siły.** Skład wszelkich artykułów elektrotechnicznych.

Elektromotory, wentylatory, świeczniki i lampy stołowe. Lampy łukowe, Lampki żarowe, Lampki Tantala i Wolframa. — Ceny fabryczne. — Kosztorysy bezpłatne.

ST. NIEMCZYK

ZAKŁAD RYTOWNICZY

Kraków, Sukiennice L. 10.

MONOGRAMY, HERBY, NAPISY, - - PIECZĘCIE - -

„Singera“ 66 najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.

„Singera“ maszyny nabyć można tylko w naszych składach.

Kraków, ulica Szpitalna L. 40, naprzeciw Teatru Miejskiego.

Inżynierowie i Architekci

J. Sosnowski i A. Zachariewicz

PIERWSZE KRAJOWE PRZEDSIĘBIORSTWO robót zupełnie ogniotrwałych, żelazno-betonowych i cementowych.

Budynki gospodarcze, Fabryki, Gorzelnie, Słodownie, Młyny, Stropy, Dachy, Mosty, Tunele, Schody, Fundamenty, Kanalizacye, Zbiorniki, Piloty betonowe, Rury, Płyty, Żłoby.

WSTĘPNE PROJEKTY i PRZEDMIARY NA ŻĄDANIE.

BIURA TECHNICZNE:

LWÓW, ulica Kopernika l. 3. (Dom Assekurazioni-Generali) Telefon 470.

KRAKÓW, ulica Swoboda l. 2. Telefon Nr. 127 B.

MAGAZYNY i FABRYKA: LWÓW, ulica Na Błonie l. 3.

ADRESY TELEGRAFICZNE: Hennebique — Lwów. Hennebique — Kraków.

„AUTO“

Kraków, Plac Szczepański 2.

Wyłączne zastępstwo na Galicyę

Aust. Daimlera. Wszelkie przybory **Automobilowe, Pneumatyki, Benzyna, Oliwa.**

Fabryczny skład angielskich przyborów sportowych: **Tennis, Piłka nożna, Hockej, Golf.**

Sport turystyczny letni i zimowy.

OSTROWSKI & CUDEK

DOM HANDLOWY dla interesów PRZEMYSŁOWO-NAFTOWYCH

we Lwowie, ul. Kopernika 21.

Tel. Nr. 905. Adres telegr.: OSTROWSKI CUDEK, Lwów, Poczt. Kasa Oszcz. Nr. 74046. Konto żyr.: Filia zakł. kred. dla handlu i przem. Lwów.

Przeprowadzamy: Kupno i sprzedaż terenów naftowych, udziałów kopalnianych, kupno i sprzedaż ropy. Organizujemy: Spółki naftowe z drobnymi udziałami. Polecamy: Przedsiębiorców wiertniczych do wierceń akordowych. Ofiarujemy usługi jako eksperci przy wszelkich transakcyach w zakresie przemysłu naftowego. Dostarczamy ropę do celów opałowych.

Wszelkie informacye bezpłatnie.

Zygmunt ŚLIMAKOWSKI

Kraków, Rynek gł., Linia A-B

(obok głównej trafiki),

MAGAZYN NOWOŚCI DLA PAŃ

Poleca:

Bluzy. Halki. Czapki sportowe. Szale. Boa strusie. Woale.

Żaboty. Ryszki. Kołnierze. Krawaty. Pledy. Paski. Parasolki.

Parasole. Rękawiczki. Pończochy.

Fabryczny skład wstążek i koronek.

Przybrania do sukien i kapeluszy.

W niedziele i święta sklep zamknięty. Listowne zlecenia odwrotnie.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Karol Kozłowski.

Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarządem A. Nowaka.